

# Świat godny walki

Piękna jest scenografia Bronisława Chromego: na tle ogromnego, pustego horyzontu wzgórze, okrągłe niby półkula ziemską; w nim grotta o zarysach areny i przejście na kształt wąwozu, — wszystko w kolorystyce północnej Hiszpanii, o rudawych brązach, z których światło wydobywa różne tony. Na wzgórzu tym mijają ostatnie chwile śmiertelnie ranionego Roberta Jordana z „Komu bije dzwon”. Na granicy życia i śmierci pamięć przywołuje najważniejsze momenty z przeszłości. Wzgórze zaludnia się wydarzeniami trzech dni partyzanckiego epizodu z wojny hiszpańskiej. W tych trzech dniach Robert w powieści Hemingwaya przeżył całe swoje życie, scalając w jedną egzystencję to, co wiedział dotychczas, z tym, czego doświadczył w tej wojnie.

Lidia Zamkow jest autorką adaptacji teatralnej i reżyserką przedstawienia w teatrze „Studio”. W przedstawieniu tym posłużyła się teatrem opowiadającym, dała rozbudowany monodram z relacją powieści podpartą wizualnymi i muzycznymi środkami teatralnymi. Opowiadanie, nie tyle epickie co liryczne — bo takie jest u Hemingwaya — zdecydowanie tu przeważa. Toteż przedstawienie może wydać się zwłaszcza w pierwszej części — statyczne, miejscami nużące, jeżeli z góry nie przygotujemy napięcia na odbiór takiej właśnie formy przypomnienia wielkiej (nie tylko ze względu na objętość) powieści amerykańskiego pisarza. Adaptatorce zaś udało się uchwycić najważniejsze nurty tej powieści zasugerować zawarty w niej obraz Hiszpanii w straszliwym doświadczeniu wojny domowej, obraz, który nie ma nic wspólnego z kostiumowo-obyczajową malowniczością, ale dociera do głębokich źródeł społecznych, do wynikających z tych źródeł namietności i wypaczeń życiowych.

Bohaterem tego rozbudowanego monodramu jest LESZEK HERDEGEN jako Robert Jordan. Bohaterem Hemingwayowskim, dla którego męskość postawy życiowej i męstwo znaczą najwięcej. Bohaterem, który jasno i zdecydowanie wybiera drogę życiową, pod maską rzeczowego spokoju ukrywa pasję działania a w obronie wybranych wartości sprawdza siebie aż do najwyższej próby śmierci. Sumienie każe mu walczyć z faszyzmem. Dlatego on, Amerykanin znalazł się w Hiszpanii po stronie republikanów. Dlatego nie-komunista uzna komunistów za ideowo najpewniejszą siłę w zbiorowisku tych republikanów. Na chwilę przed śmiercią Jordan powie: „Od roku walczyłem o wszystko to, w co wierzyłem. Jeżeli zwyciężymy tutaj, zwyciężymy wszędzie. Świat jest wspaniały i godny walki i bardzo ciężko z nim się rozstać”. Herdegen potrafił mocą pięknego głosu, skupionym, spokojem gry wyrazić

siłę wewnętrzną Jordana, siłę jego przekonań, nienawiści i miłości.

Jordan przeżywa w ciągu trzech dni całe swoje męskie życie, przeżywa więc i miłość. Jest to miłość fizyczna, jakby pierwotna, sprowadzona do przyrodniczego biologizmu a równocześnie podniesiona do stanu ekstazy. Krystyna Chmielewska ładnie pokazuje to zauroczenie miłosne Marii, zbudowanej z jednej materii i jednego dźwięcznego tonu.

„Komu bije dzwon” — powieść i przedstawienie — jest nie tylko apoteozą męstwa i heroizmu rewolucyjnego. To także przerażające oskarżenie wojny, cierpień, jakie powoduje i okrucieństw, jakie wyzwała — po obu stronach frontu. Wstrzasająca opowieść Pilar o zabijaniu faszystów zinstrumentowana jest w przedstawieniu w sposób sugestywny. Jolanta Hanisz gra Pilar, kobietę władczą i mądra, dobrze nauczoną w szkole życia, odważną i chytrą, uczuciowo podszytą seksem

I jest tu też lud hiszpański: wspaniały, nieustraszony Anselmo (Antoni Pszoniak), nędzny, tchórzliwy i zapobiegliwy Pablo (Stanisław Brudny) i cała gromada prostych, biednych ludzi, których tęsknoty i marzenia sięgają tylko do znośnego, godziwego życia. „Zadaniem pisarza jest mówić prawdę” — napisał gdzieś Hemingway. „Komu bije dzwon” mówi prawdę.

Ernest Hemingway — Komu bije dzwon — Przekład: Bronisław Zieliński — Adaptacja sceniczna i reżyseria: Lidia Zamkow — Scenografia: Bronisław Chromy — Muzyka: Stanisław Radwan (Teatr „Studio”)